Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

3. L I P C A 1922.

NR. 147. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEN

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 128

Walka o republikę w Niemczech.

Morderstwo Rathenau'a było — jak to policyjne dochodzenia już wykryły — dziełem tajnej, szeroko rozgałęzionej organizacyi byłych oficerów niemieckich. Mając swą siedzibę w Monachium, w środowisku najbardziej antyrepublikańskiem, grupowała ona głównie b. oficerów głośnej brygady morskiej Ehrhardta, która przed dwu laty bardzo ważną rolę odegrała w putschu prawicowym Kappa.

Nazywano ten konspiracyjny związek „organizacyą Consul" lub krócej „organizacyą C", ponieważ jej założyciel kapitan Ehrhardt znany był w kołach swych towarzyszów pod przydomkiem consula. Na zewnątrz nosiła ta organizacya nazwę bawarskiego towarzystwa dla zużytkowania drzewa (!) i istotnie zawarła kilka kontraktów drzewnych, aby ukryć swe istotne polityczne cele. Rozporządzała wielkiemi funduszami z nieznanego źródła. Od niej wyszedł zamach na Erzbergera, jej również członkowie usiłowali zatruć kwasem pruskim Scheidemanna, ona to wreszcie wypracowała szczegółowy i pomysłowy plan zamachu na Rathenau'a. Dalsze zamachy miały być skierowane podobno. przeciw dwom wybitnym żydom.: redaktorowi „Berliner Tagblattu" Teodorowi Wolfowi i bankierowi w Hamburgu Warburgowi. W mieszkaniu aresztowanego organizatora zamachu na Rathenau'a, porucznika rezerwy Günthera, znaleziono listy głośnych osobistości z kół monarchistycznych, jak Ludendorffa, Helffericha, Jagowa i Westarpa, które wskazują, że przywódcy prawicowi — niewiadomo, znając czy nie znając plany spiskowców — utrzymywali z nimi żywe stosunki.

Wykrycie spisku łącznie z projektowanemi ustawami dla obrony republiki utrudni zapewne dalsze zamachy, atoli wątpić można, czy stan wyjątkowy, specyalny trybunał, ochronne ustawy i tym podobne nadzwyczajne środki, do których się ucieka obecnie **rząd Dra Wirtha, uratują republikański ustrój w Rzeszy. Republika ma dzisiaj przeciw sobie większość lub przynajmniej bardzo poważną, zwartą i zdecydowaną** mniejszość społeczeństwa. Wszystkie nadzieje rewanżu nacyonalistów związane są z ideą restytucyi monarchii. Ta ostatnia przypomina się dziś młodym zwłaszcza Niemcom jako okres potęgi i świetności, gdy republika zrodzona 9 listopada 1918 roku z klęski wojennej i wywołanej tą klęską rewolucyi ma w swej niespełna czteroletniej historyi jedynie „czarne dnie" traktatu wersalskiego, utraty G. Śląska, zapłaty rat reparacyjnych, rewolucyi komunistycznej i t. d. Niewątpliwie zaś żądania Francyi w kwestyi odszkodowań, kontroli nad finansami niemieckiemi i rozbrojenia potęgują w Niemczech ruch monarchiczny. Marzenia o mieszkańcu w Doorn przybierają nową formę romantycznej tęsknoty za Barbarossą, by opuściwszy swą holenderską Kyfhäuser przywrócił siłą oręża świetność i sławę cesarstwa. Unosi się tą tęsknotą szczególnie młodzież niemiecka i jest to pęd ideowy, którego środkami wyjątkowymi nie można zdusić.

Trudno jednak przypuścić, by takie organizacye spiskowe, grupujące w swych szeregach młodych wielbicieli monarchy i rewanżu, pozostawały w stosunkach z partyą nacyonalistyczną lub przywódcami monarchizmu niemieckiego. Gdyby pozostawały z nimi w porozumieniu, toby chyba nie urządzały zamachów, które przecież ogromną szkodę przynoszą samym nacyonalistom. I tak zamordowanie Rathenau'a zmobilizowało przeciw monarchistom cały aparat państwowy, odwróciło od nich sympatye mas i, co najważniejsze, zmobilizowało republikanów do obrony ustroju. — Kanclerz Wirth oświadczył, że powierza obronę republiki robotnikom. I w ślad za tem rozbrzmiewa dziś w Niemczech wśród lewicy socyalistycznej żądanie, by uzbrojono robotników... Powszechniejszym jest postulat, by z Reichswehry i policyi usunięto wszystkich oficerów znanych z uczuć monarchicznych. Niewątpliwie przeprowadzenie tego żądania zabezpieczyłoby republikę w wysokim stopniu przed kontrrewolucyą, gdyż monarchiści, pozbawieni oparcia w wojsku, nie prędko odważyliby się na zbrojny ruch przeciw republice.

Atoli żadne zarządzenia nie pomogą na dłuższą metę, jeśli większość ludności będzie c h c i e ć monarchii. Republika musiałaby odnieść wielkie tryumfy czy to w polityce wewnętrznej, czy zagranicznej, aby zyskać trwałą i szerszą sympatyę u ludności. Na to się zaś nie zanosi. Wprawdzie proces odpadania ziem od Niemiec zakończył się z dokonanym obecnie podziałem G. Śląska, atoli odszkodowania trzeba będzie płacić przez długich lat kilkadziesiąt. Nadzieje na pomoc Anglii zawiodły w Genui, a Rosya bolszewicka jest dzisiaj raczej tylko straszakiem, pokazywanym przez dra Wirtha wróblom europejskim a nie sprzymierzeńcem, mogącym zmienić dzisiejszą izolacyę i słabość Niemiec. Republika niemiecka nie prędko się zatem zrehabilituje w oczach Niemców, których oczy widziały przed r. 1918 „Deutschland über Alles...", tem świetniejsze, im trudniejszą do zniesienia jest bezsilność Niemiec dzisiejszych.

Morderstwo w Grünewald berlińskiem jest zatem w walce o ustrój Niemiec momentem z okresu początkowego. Walka ta potrwa jeszcze długo i oczywiście osłabi Niemcy na zewnątrz. Dla sąsiadów Niemiec byłoby gorzej, gdyby jedna lub druga strona odniosła tam zupełne zwycięstwo. Na to się jednak na razie nie zanosi. Republikanie nie myślą kapitulować, a monarchiści zaprzestać ofenzywy!...

„Wywołano przesilenie nieusprawiedliwione, niepotrzebne, szkodzące nam niesłychanie zagranicą. Nikt go nie chciał i nikt go nie rozumie ani u nas, ani poza nami". Tak pisze dzisiaj „C z a s", widząc z przykrem zdumieniem, jak p. Piłsudski skorzystał wprawdzie z poparcia 16-tu posłów Klubu Pracy Konstytucyjnej (i „Prawicy Narodowej"), by uzyskać większość w Komisyi Głównej dla swego manekina Śliwińskiego, jednak z nowego rządu usunął akurat tych dotychczasowych ministrów, których zatrzymania domagała się Praca Konstytucyjna i „Czas". Nawet p. Stesłowicz, mąż zaufania K. P. K., nie wszedł do nowego gabinetu, który składa się z samych zdeklarowanych semito-belwedero-lewicowców. „Czas" popierający dotąd Naczelnika Państwa, czuje się wobec takiego obrotu rzeczy chwilowo rozgoryczonym, jak wierny lokaj, którego wyrzucono ze służby. Dopiero teraz spostrzega skazy na swym ideale. Widzi pozatem naokoło siebie „zamęt, chaos i bezrząd". Tak źle oczywiście nie będzie. Istnieje jeszcze Sejm, tak perfidnie dotąd przez „Czas" obrzucany obelgami *ad majorem gloriam* **Belwederu i istnieje narodowa opinia publiczna. Naród nie grał na kartę belwederską, jak „Czas", więc dzisiaj nie odczuwa zawodu. Naród wierzy w s i e b i e i będzie walczył** o swą pełną wolność, o usunięcie najazdu belwedersko-lewicowego... *Nil desperandum...*

Narzekań „Czasu" nie należy traktować zresztą bardzo tragicznie. P. Estreicher pocieszy się mandacikiem, który mu zapewni D. U. P. Poparcie „Czasu" jest przecież do kupienia dla każdego rządu, o ile ten rząd nie grzeszy antysemityzmem, chadecją, endecją lub podobnemi grzechami.

D. U. P-owa „N. Reforma" wyraża opinię, że rząd p. Śliwińsk. „nie jest (?) zasadniczo różnym od poprzedniego". Sytuacya w Sejmie jest niejasną, gdyż „nie wie właściwie, na kogo może liczyć". Wreszcie dodaje, że

„nie jest to rząd wielkich indywidualności i większego autorytetu osobistego"...

Jeśli jednak nowy gabinet ani nie ma pewnego oparcia w Sejmie ani ministrów z autorytetem osobistym, w takim razie poco Naczelnik Państwa obalał stary rząd, który miał i niezawodną większość w Sejmie i dość duży autorytet osobisty? Czyż samo powstanie gabinetu Śliwińskiego nie jest najstraszniejszem oskarżeniem przeciw Piłsudskiemu i druzgocącem potępieniem jego lekkomyślnej polityki, która nas naraziła na 26-dniowe przesilenie, by ostatecznie dać nam rząd gorszy od poprzedniego? Szkoda, że „Nowa Reforma" niema odwagi tego wyraźnie napisać, ale każe samemu czytelnikowi wyprowadzać taki wniosek z jej artykułu wstępnego.

Zjazd polsk. stowarzyszeń w Warszawie.

Warszawa. (A. W.) Przez cały ubiegły piątek trwały **obrady Zjazdu Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń.** W Zjeździe brało udział 104 przedstawicieli stowarzyszeń z całej Polski. Odczytano telegram do Poincarego i odpowiedź nań otrzymaną przez Zjednoczenie. Zjazd zakończył się szeregiem **uchwał w przedmiocie taktyki wyborczej.**

AKCYA UKRAIŃCÓW W AMERYCE.

Lwów. (A. W.) „Hromadzkij Wiestnik" podaje, że **delegacya Ligi amerykańskich Ukraińców zjawiła się u sekretarza Hughesa, zaś 7 czerwca u prezydenta Hardinga.** Przedstawili oni swoje żale i **pretensye w sprawie Małopolski Wschodniej** oraz prosili o poparcie. — W odpowiedzi nie poczynili amerykańscy mężowie stanu delegacyi ukraińskiej żadnych przyrzeczeń, ograniczając się jedynie do zdawkowych frazesów grzeczności.

Zaczął od kneblowania niezawisłej prasy.

Warszawa. (Telef. wł.) Wbrew powszechnemu mniemaniu rząd p. Śliwińskiego rozpoczął swoje urzędowanie **od bardzo silnych akcentów w dziedzinie cenzury.** Po onegdajszej „Myśli Narodowej" **została skonfiskowana „Rzeczpospolita"** za art. p. t. „**Niżej miary urzędu**", omawiający stanowisko Nacz. Państwa.

Pierwsze kroki nowego rządu.

Warszawa. (Telef. wł.) Nowy rząd odbył w sobotę o g. 5 popoł. pierwsze uroczyste posiedzenie. W sobotę przyjechali do Warszawy dwaj ministrowie, przedewszystkiem min. robót publicznych, inż. **Wład Ziemiński, który jest osobistością naogół nieznaną.** Był on urzędnikiem drogowym w b. Wydziale Krajowym we Lwowie. W sobotę przybył z Hagi p. Z. **Jastrzębski** i odbył przeszło dwugodzinną konferencyę z premierem **Śliwińskim, w czasie której doszło pomiędzy nimi do zupełnego porozumienia.** P. Jastrzębski **zgodził się** zasadniczo **na objęcie teki min. skarbu**, jednakże w celu zoryentowania się w **stanie** finansów państwa przeznaczył sobotę i niedzielę na konferencye z p. Kazim. Zaczkiem, dyrektorem departamentu w Min. Skarbu. **W poniedziałek p. Jastrzębski udzieli definitywnej odpowiedzi.**

Sprawami **poczt i telegr.** kieruje obecnie **podsekretarz stanu p. Dobrowolski,** sprawami min. **oświaty podsekretarz p. Tad. Łopuszański.** Istnieje tendencya, ażeby tekę poczt i telegrafów przydzielić albo ministerstwu robót publ. albo wcielić do min. handlu i przemysłu. **Co do teki oświaty, to waha się ona pomiędzy dwoma kandydatami: pp. St. Kalinowskim i St. Michalskim.** P. Kalinowski był za rządów Petlury w Kijowie kierownikiem depart. oświaty. **Sprawował ten obowiązek pomimo protestu organizacyi polskich.** W Warszawe występował **za równouprawnieniem hederów ze szkołami powszechnemi.**

K. P. K. wyjdzie za drzwi.

Warszawa. (Telef. wł.) Nadchodzący tydzień będzie obfitował w silne momenty polityczne. Przedewszystkiem jutro urządza pos. O k o ń Zjazd swej radykalnej partyi chłopskiej przy asystencyi własnej bojówki. We środę rozpocznie się proces **Dąbala, który potrwa pięć dni.** We środę premier **Śliwiński o godz. 4 popoł. wygłosi swoje expose przed Sejmem. Sytuacya gabinetu premiera Śliwińskiego do tej chwili nie jest wyjaśniona.** W kołach lewicy panuje **przekonanie, że jednak Klub Pr. Konst. będzie się absentował przy głosowaniu nad zaufaniem dla gabinetu i premier** w ten sposób uzyska parę głosów większości.

Min. Michalski o swojem ustąpieniu.

Warszawa. (Telef. wł.) Sensacyą dnia jest pożegnanie min. Michalskiego, który w niem oświadczył: Dziewięć pełnych miesięcy pracowaliśmy razem. **Odchodzę z całym spokojem i przeświadczeniem, ż służyłem Państwu uczciwie, według najlepszych moich sił.** W odróżnieniu od tego, co zastałem, **pozostawiam rozległe uprawnienia dane przez Sejm i Radę min., ścisłą dyagnozę państwa,** na której w przyszłości będzie można śmiało się oprzeć, wreszcie **program finansowy,** opracowany na wspólnych konferencyach z dyrektorami departamentów, a obejmujący zamierzenia na najbliższą metę w celu pokrycia tegorocznego niedoboru. **Odchodzę w środku mej pracy, a opuszczam ją dlatego, że warunki stworzone przezemnie dla kontynuowania pracy już dla mnie nie istnieją.** Przekonałem się o tym stanie rzeczy po czterogodzinnych **konferencyach** z obecnym szefom rządu.

Min. spraw zagr., min. przem. i handlu, tudzież premier muszą stanowić zwarte i solidarne grono, muszą mieć jednolite zapatrywania na dzieło naprawy skarbu lub conajmniej zbliżenie w poglądach na zasadnicze materye. Ponadto z uwagi na ciężkie położenie finansowe państwa premier i min. skarbu muszą być conajmniej zgodni w ocenie położenia i co do zastosowania środków zaradczych i sposobów postępowania.

Po długich konferencyach z premierem nabrałem przekonania, któremu i on dał wyraz w rozmowie z jednym z panów z Min. skarbu, **że moje i jego zapatrywania na sprawy finansów są różne** i współpraca według wszelkiego prawdopodobieństwa okazałaby się niemożliwa. **Nie uważałem za właściwe wstępować do gabinetu, ażeby za tydzień z niego wystąpić** i bałamucić opinię publiczną.

Nowi ministrowie.

Inż. Gabryel N a r u t o w i c z, nowy M. S. Z., liczy lat 57. Pochodzi ze Żmudzi, po studyach na fakultecie matematycznym w Petersburgu i politechnice w Zurychu, gdzie otrzymał dyplom inżyniera budowlanego, przebywał stale od 30 lat w Szwajcaryi, gdzie był zajętym przy regulacyi potoków, rzek, dróg wodnych i kolejowych, a od 1908 wykładał inżynieryę lądową na politechnice w Zurychu. W r. 1921 sprowadzono go do Polski i oddano tekę robót publicznych, teraz zaś jako zupełnie niedoświadczonemu w polityce zagr. powierzono spadek po Skirmuncie. Prasa socyalistyczna reklamując p. Narutowicza, podaje jako jedyny jego „czyn" w polityce zagranicznej wyjazd do Genui w charakterze drugiego delegata Polski na konferencyę. Istotnie p. Narutowicz jako mąż zaufania Belwederu ku powszechnemu zdumieniu wyjechał z p. Skirmuntem do Genui, niewiadomo jednak, czy na miejsce dojechał, gdyż przez cały czas Konferencyi nic o nim nie słyszano... A przebywali przecież w Genui wysłani tam kosztem rządu belwederscy dziennikarze: Posner, Rosner i Ehrenberg, lecz i oni nic o p. Narutowiczu donieść nie mogli. Zapewne szczęśliwie dojechał i sumiennie pracował w Komisyi komunikacyjnej. Nie wiele to jednak ma wspólnego z dyplomacyą.

Prof. Dr W a c ł a w M a k o w s k i, nowy **Min. Sprawiedliwości, urodził się w Wilnie r. 1880. Studya prawne skończył w Warszawie, działał jako obrońca, a w gabinecie M o r a c z e w s k i e g o** był kierownikiem min. sprawiedliwości. Ostatnio wykładał prawo karne jako profesor zwycz. uniw. warszawskiego i wydał książkę z zakresu tego prawa w Polsce.

Dr K a z i m i e r z Z a c z e k liczy lat 39, gimnazyum i uniwersytet ukończył w Krakowie, pracował w prokuratoryi skarbu i w sądzie kraj. we Lwowie i Krakowie. Od 1912 był urzędnikiem w min. skarbu w Wiedniu, w sekcyi budżetowej i kredytowej. Od r. 1919 pracuje jako dyrektor depart. budżet. Min. skarbu w Warszawie.

Francuzi zaniepokojeni.

„Oczy Piłsudskiego otwarte tylko na Wschód"

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych **francuskich wiadomość o gabinecie p. Śliwińskiego wywołała uczucie zawodu. Manifestuje się niepokój co do polityki Polski i oryentacyi zagranicznej.** Prasa w dalszym ciągu wstrzymuje się od komentarzy. Jedynie „Echo National", organ Clemenceau, pisze, że ażeby sojusz polsko-francuski był kompletny, **Polska powinna jak najprędzej wyjść z prowizoryum i zastosować od roku powzięte uchwały konstytucyi,** przeprowadzając wybory. Tymczasem władzę naczelną sprawuje Sejm i wszystko jest jemu podporządkowane wraz z funkcyami Nacz. Państwa. **Dymisyonowanie przeto gabinetu poprzedniego przez Naczelnika Państwa budzi obawę. Piłsudski należy do tego rodzaju Polaków, którzy mają otwarte oczy tylko na niebezpieczeństwo wschodnie, a którzy gotowi są zamknąć oczy na Zachód.** Jeżeliby się na tym punkcie widzenia stawało, to przyszłość może mu zgotować bolesne przebudzenie. Takich Polaków nazywano podczas wojny aktywistami. Jedni z nich poznali swój błąd i stali się zwolennikami sojuszu z Francyą. Atoli nie możemy zapominać, że **naszymi najstarszymi przyjaciółmi w Polsce są ci, którzy w czasie wojny stali po stronie koalicyi.**

Objęcie ostatniej strefy G. Śląska.

Katowice. P. A. T. Dnia 2 b. m. rozpocznie się ewakuacya ostatniej strefy obszaru plebiscytowego, a więc po stronie polskiej **części** Raciborskiego, **małego skrawka powiatu Gliwickiego.** W niedzielę rozwiązana będzie w tej strefie dotychczasowa policya, w poniedziałek nastąpi przejęcie władzy i zmiana sztandaru, **we wtorek zaś do tej strefy wkroczą wojska polskie.**

Walki na pograniczu śląskiem.

Pomimo lojalnych zapewnień ludności niemieckiej w polskiej części G. Śląska, **bandy** orgeszowców **dopuszczają się ciągłych gwałtów** na ludności polskiej po stronie niemieckiej G. Śląska. We środę dn. 28 czerwca **doszło nawet do walk na samem pograniczu.**

Podczas uczty wydanej w Rudzie **pod Zabrzem** na cześć wojsk polskich, silny **oddział orgeschowców urządził napad** od strony Borzigwerku **na Kuźnicę Rudzką pod samą Rudą. Dla odparcia ataku powstańcy,** biorący udział w przyjęciu żołnierzy polskich, **wyruszyli w sile kilkuset ludzi przeciw napastnikom. Wywiązała się zażarta walka i strzelanina.** Po obu stronach używano kulomiotów, a nawet miotaczy min. **Wojsko nasze musiało,** niestety, **zachować neutralność,** choćby ze względu na obecność władz koalicyjnych w powiecie zabrskim.

Po stronie niemieckiej było 10 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Kilku zabitych Niemców zostało po stronie polskiej. Gdy walki się uciszyły, przybyło z białą chorągwią trzech oficerów Orgeschu z Bobrku do obozu polskiego, prosząc o wydanie zabitych, na co się jednak Polacy nie zgodzili. Po powrocie oficerów strzelanina wznowiła się i trwała do g. 4 rano. Odgłosy strzałów, a zwłaszcza głośnych miotaczy min, słychać było dokładnie w Katowicach. **Ostatecznie Niemców odparto.**

Donoszą również o napadach orgeszowców na Kurniki i Mikulczyce. Do Piekar przybyło z tych miejscowości kilkuset uchodźców chroniących się przed bestyalskimi gwałtami band niemieckich. Odnosi się wrażenie, jakoby Niem**com zależało specyalnie na utrzymywaniu na pograniczu stanu ciągłego wrzenia i niepokoju.**

Katowice. P. A. T. W sobotę nad ranem **zaatakowali „orgeschowcy"** na pograniczu polsko-niemieckiem **w powiecie zabrskim gminę Pawłów,** leżącą po stronie polskiej. Siły miejscowego stanu obrony okazały się za słabe, zawezwano na pomoc robotników z Bielszowa. Wynikła następnie strzelanina z broni ręcznej i z karabinów maszynowych. Atak niemiecki odparto. Po obu stronach jest kilkunastu zabitych i rannych. **Wobec powtarzania się ataków „orgeschowców", wysłano na pogranicze Śląska silne oddziały wojska polskiego.**

Z zeznań uchodźców stwierdzono, że **w napadach** orgeszowców **biorą udział również żołnierze „Reichswehry".**

Napad na wojsko francuskie w Gliwicach

Opole. P. A. T. Biuro Wolffa donosi z Gliwic, **że dzisiaj wieczorem przyszło w Gliwicach do ostrej strzelaniny między ludnością cywilną a wojskiem francuskiem. Zatarg powstał przy rozbrojeniu dotychczasowej policyi plebiscytowej.** Do godz. 20 było 15 zabitych, **w tem dwóch Francuzów.** Z górą 30 osób odniosło rany. **W Gliwicach władze koalicyjne ogłosiły zaostrzony stan oblężenia.**

NIE BYŁO ZAMACHU NA GEN. SZEPTYCKIEGO.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer" donosi, że wszelkie **pogłoski, rozsiewane w dniu wczorajszym po Warszawie o rzekomym zamachu na życie generała Stan. Szeptyckiego są absolutnie nieprawdziwe.** Zdementował je w swem oświadczeniu sam gen. Szeptycki, podkreślając, że od chwili wkroczenia wojsk polskich na **G. Śląsk panuje w polskiej części tego kraju zupełny spokój i wzorowy porządek.**

Nowa nota polska w sprawie więźniów kowieńskich.

Warszawa. P. A. T. Z powodu noty delegata polskiego w sprawie więźniów kowieńskich, delegat litewski, p. Sidzikauskas, złożył prezydentowi Ligi narodów notę z gołosłownemi zaprzeczeniami i wykrętami. W odpowiedzi na to **delegat polski, prof. Aszkenazy, wystosował do prezydenta Rady Ligi nową notę,** w której wskazuje na zupełną bezzasadność wykrętów litewskich, **dowodzących tylko po stronie rządu kowieńskiego braku dobrej woli do ostatecznego zlikwidowania tej smutnej sprawy.** Pismo delegata polskiego kończy się **apelem o niezwłoczne wykonanie wyroku Ligi Narodów z dnia 17 maja.**

Zmiana sytuacyi politycznej w Rosyi?

Warszawa. (Tel. wł.) Z Rosyi sowieckiej nadchodzą wiadomości, że **sytuacya** polityczna zaczyna **się tam zmieniać na niekorzyść sowietów.** Wielu malkontentów porzuca szeregi bolszewików, a w rozmaitych miejscowościach **powstają bandy napadające na oddziały sowieckie.**

KONCENTRACYE WOJSK SOWIECKICH.

Bukareszt. (A. W.) Z Bukaresztu donoszą, że ostatnio **wojska sowieckie skoncentrowano wzdłuż Dniestru.** Na skutek tego rząd rumuński **zwrócił sie z energicznym protestem do konferencyi haskiej.**

Również z północy dochodzą wiadomości o **gromadzeniu większych sił bolszewickich wzdłuż granicy estońskiej,** w okolicy Pskowa.

Z dnia politycznego.

Protestanci w Polsce.

W Warszawie obradował w tych dniach zjazd przedstawicieli gmin wyznaniowych ewangelicko-augsburskich z całej Polski, czyli jakby się popularnie powiedziało: zjazd polskich „lutrów" — a to w celu ustalenia organizacyi tego wyznania w państwie. Na zjeździe starły się dwa prądy: pojednawczy wobec Polski, reprezentowany przez superintendenta Burschego i nieprzejednany, mający główne siedlisko w Łodzi, a organy główne w „Lodzer Freie Presse" i „Volksfreund". Po czterodniowych obradach zwyciężył projekt łódzkich hakatystów, wedle którego w synodzie jeneralnym wyznania augsburskiego ma zasiadać 60 świeckich członków a tylko 30 duchownych. Jest to niekorzystne dla interesów polskiego narodu, gdy się zważy, że duchowni są usposobieni przeważnie ugodowo w przeciwieństwie do świeckich, którzy zostają pod wpływem Niemców z Rzeszy. Najdziwniejszm jest to, że po stronie tych, co popierali program hakatystyczny, znalazło się sporo urzędników i nauczycieli państwowych.

Żydowska awangarda Prusactwa.

Sojusz Polski z Francyą nie daje spokoju żydom. Nic dziwnego zresztą. Żargonowcy, których językiem „narodowym" jest szwargot niemiecki, tęsknią do Niemców. Za czasów okupacyi przyjęli ich z otwartemi rękami, a dziś nie mogą się pogodzić z faktem, że istnieje niepodległa Polska i że ta Polska zabezpiecza swój byt przez przymierze z Francyą. Nawet drukowany polskiemi czcionkami w Krakowie syonistyczny „Nowy Dziennik" pieni się ze złości, że w Warszawie wychodzi pismo francuskie „Journal de Pologne". Zdaniem tego organu nie zachowuje ono reguł „międzynarodowej kurtuazyi". Dlaczego? „Journal de Pologne" stwierdził zgodnie z faktycznym stanem rzeczy, że „nowy rząd p. Śliwińskiego opiera się na większości, do której wchodzą przedstawiciele mniejszości narodowych, żydów i Niemców", i że ten rząd, aby zadowolnić te mniejszości, będzie musiał ciągle tylko dawać i dawać...

Skonstatowanie tego faktu wyprowadziło organ żydowski z równowagi. „Jakie prawo ma obcokrajowiec — woła on — choćby nawet był Francuzem, buntować jedną część społeczeństwa przeciw drugiej? „Journal de Pologne" grubo nadużywa gościnności..."

„Nowy Dziennik" rządzi nie w swoim domu. Jeszcze nie jest tak źle, aby gospodarzami Polski byli syoniści. Czy „Journal de Pologne" nadużywa gościnności — o tem mogą sądzić Polacy, lecz nie żydzi. Atak „Nowego Dziennika" na organ francuski jest zresztą zupełnie zrozumiały. Wiadomo, że żydostwo w Polsce — to przecież awangarda prusactwa!...

Prawa żydów do Palestyny.

(III.) W VII. w. po długim letargu Egipt odzyskał siły i począł rościć pretensye do Palestyny i Syryi, ale jednocześnie występuje z całą potęgą państwo Babilońskie pod rządami Nabuchodonosora (Nebukadnecar), który podbija pod swą władzę wszystkie państwa sąsiednie, a w bitwie pod Karkemisz (605 r.) zadaje wielką porażkę Egiptowi. Królowie judzcy w tym czasie przeszli na stronę Egiptu, za co kraj ich spotyka jedna klęska po drugiej. Zaraz po zwycięstwie pod Karkemisz Nabuchodonozor, idąc w ślad za uciekającą armią egipską, podbił Jerozolimę, złupił miasto i świątynię, a na domiar zabrał do Babilonu pewną ilość Izraelitów do niewoli. W sześć lat potem (599 r.), gdy król Joakim usiłował wybić się z pod władzy babilońskiej, Nabuchodonozor znowu napadł na Palestynę, zdobył Jerozolimę i znowu przesiedlił znaczną część Izraelitów przeważnie z klas wyższych wraz z dworem królewskim i całą armią. Upadek państwa był kwestyą czasu. W 588 r. Nabuchodonozor po raz trzeci zdobył Jerozolimę po 18-miesięcznem oblężeniu. Wszystkich znaczniejszych skazał na śmierć, a resztę mieszkańców z oślepionym królem Sedecyaszem uprowadził do Babilonu. Miasto Jerozolima, świątynia zostały zburzone. W kraju pozostała tylko pewna liczba ludu prostego, który jednak w niedługim czasie, lękając się zemsty za zabójstwo zarządcy Babilońskiego, kraj opuścił i uszedł do Egiptu.

W Palestynie Izraelitów nie było. Zajęły ją ludy sąsiednie. **C z a s p a n o w a n i a i z r a e l s k i e g o** w Palestynie trwał od czasów najazdu w XII. w. do 588 r. przed Chr., a więc **t y l k o s z e ś ć w i e k ó w.**

Niewola Babilońska Izraelitów trwała do 536 r., kiedy Cyrus po podbiciu państwa babilońskiego, ogłosił edykt, mocą którego ludy podbite wyzwalał z pod władztwa babilońskiego. Ale judejczycy czyli żydzi (tak ich teraz nazywano) przyzwyczaili się do nowych warunków w Babilonii i z niezbyt wielką skwapliwością skorzystali ze zgłoszonego edyktu. Zaledwie 50.000 znalazło się chętnych, którzy pod wodzą Zarobabela wrócili do Jerozolimy, aby na jej ruinach rozpocząć nowe życie narodowe, ale już pod opieką i zwierzchnictwem perskiem. Kolonia żydowska była nieliczna i dlatego nie mogli wytworzyć warstwy panującej. Ludności obcej była przeważająca większość. Żydzi poczęli nawet ulegać jej wpływom. W sto lat dopiero, kiedy nowa fala wygnańców pod wodzą Nehemiasza i Ezdrasza przybyła do Palestyny, warunki życia żydowskiego cokolwiek się poprawiły. Ale świetnemi nigdy już nie były.

Edykt Cyrusa pozwalał żydom powrócić do kraju i żyć według swych praw, ale nie przywracał on im niepodległości politycznej. Palestyna należała do Persyi i była rządzona przez satrapów perskich. Taki stan trwał do czasów Aleksandra Wielkiego (330), który podbił Palestynę i przyłączył do swych dominiów. Po śmierci Aleksandra (323 r.) Palestyna, połączona z Syryą, dostała się Seleucydom, wkrótce przeszła do Ptolomeuszów, a potem przez długi czas przechodziła z rąk Selecydów w ręce Ptolomeuszów egipskich i odwrotnie.

Od powrotu z Babilonu liczba żydów w Palestynie wzrosła, ale od czasów Aleksandra W. zaczęła osiedlać się tam ludność helleńska, a i sami żydzi chętnie przyjmowali kulturę helleńską. W II. w. przed Chr. Antyoch Epifanes usiłował wyrugować wszelkie cechy judaizmu, zakazał wypełniania przepisów Zakonu, szerzył kult bałwochwalczy, po wszystkich miastach Judei były zbudowane ołtarze bóstwom pogańskim. Reformy Antyocha wywołały powstanie pod wodzą Machabeuszów w 167 r., które z przerwami trwało do 142 r., gdy po odniesionych zwycięstwach przez Szymona Machabeusza przewrócona została niepodległość polityczna. Okres niepodległości wypełniony był ustawicznemi walkami wewnętrznemi, które dopiero armia rzymska pod dowództwem Pompejusza zakończyła w 63 r. Palestyna dostała się wówczas pod panowanie rzymskie. A choć później żydzi mieli nawet swych królów, jednak pod względem politycznym Palestyna należała do Rzymu, który przez swych namiestników rządził krajem i coraz bardziej ograniczał wolność ludu.

Tak trwało do 66 r. po Chr. W tym roku żydzi, wyprowadzeni z cierpliwości postępowaniem prokuratora Florusa, powstali przeciwko Rzymowi. Walka z odmiennem szczęściem trwała przez 6 lat, bardzo wielka ilość ludu żydowskiego została wówczas wzięta do niewoli i sprzedana na rynkach, lub wymordowana. W samej Jerozolimie miało zginąć 1,100.000. W końcu Jerozolima była zdobyta, świątynia zburzona. Rok 70 po Chr. był bardzo wielkim ciosem dla życia narodowego żydów w Palestynie. Będzie ono jeszcze lat kilkadziesiąt wegetowało w północnej części, a szczególniej w Tyberyadzie zakwitną szkoły rabińskie, ale politycznie już ono nigdy się nie podniesie. Punkt ciężkości życia żydowskiego przeniesie się do obcych krajów — do t. zw. rozproszenia. Żydzi będą jeszcze usiłowali wzniecać rozruchy i powstania to w Egipcie, Cyrenaice, na Cyprze, ale każde takie powstanie krwawo będzie stłumione i położenie ich tembardziej będzie gorsze.

Ostatnie powstanie żydów przeciwko Rzymowi było za czasów ces. Hadryana w 132/5 roku pod wodzą Szymona Barkochby, uznanego przez żydów za Mesyasza, walka była zawzięta, ale wkońcu żydzi ulec musieli, straciwszy znowu z górą pół miliona ludności. Na miejscu zburzonej Jerozolimy Hadryan zbudował nowe miasto, nazwane Aelia Capitolina, na miejscu świątyni wystawiono pogańską świątynię ku czci Jowisza, żydów rozpędzono, kraj cały stał się pustynią, pod karą śmierci żydom zabroniony został pobyt w Jerozolimie. Do Palestyny naciągnęły inne plemiona koczownicze, które odtąd stały się gospodarzami kraju. Palestyna w czasach późniejszych przechodziła rozmaite koleje, była ona pod zwierzchnictwem Rzymian, potem Persów, Greków, Arabów (VII. w.), Turków (XI. w.), krzyżowców i wreszcie od XIII. w. aż do wojny europejskiej pozostawała pod władzą Turków. Przez cały ten czas od 135 r. po Chr. element żydowski był nieobecny w Palestynie.

Jaski.

Echa.

A gwardye stały na baczność...

„...Na samym początku przesilenia odbył się w Warszawie zjazd „Strzelców". Pierwszy korpus armii pretoryańskiej zjechał zbrojno do stolicy, akurat w tej samej porze, gdy Nacz. Państwa rozpędził gabinet Ponikowskiego, gdy rozpoczynał walkę z Sejmem, gdy... pod maską frazesu o mocnym autorytecie stanęło na progu Polski widmo „dominium absolutum", duch autokracyi belwederskiej.

A gdy kryzys ministeryalny i walka o władzę przewlekała się coraz więcej, gdy ukazały się słynne „pytania" Belwederu, a potem jeszcze słynniejsze „pismo" naczelnika, w którem rządowi przepisuje „**b e z w a r u n k o w ą l o j a l n o ś ć**" wobec siebie i grozi, że w przeciwnym razie powstaną „dwa a może nawet więcej rządów w Polsce" — (o! konstytucyo!) — wtedy właśnie ni stąd ni zowąd, ukazały się proklamacye, że rozwiązana przed rokiem czy dwoma osławiona P. O. W., postanowiła się powtórnie zorganizować i **z m o b i l i z o w a ć.** A już w kilka dni później ten drugi korpus gwardyi pretoryańskiej przyjechał także na zjazd do Warszawy.

Wszystko tedy było pod ręką. Może to tylko zbieg okoliczności, ale tak przedziwny, że trzeba w tem miejscu postawić wykrzyknik. Ustalmy raz jeszcze fakty. W chwili, gdy Belweder rozpoczął walkę z Sejmem suwerennym, w chwili, gdy wyrzucał ministra Skirmunta, w chwili, gdy formował „swój rząd", cały pretoryanizm zjechał do Warszawy. Oba korpusy: Strzelcy i P. O. W.

I tak się utworzył ten rząd, na którego progu oświadczył premier Śliwiński wyraźnie, że gdyby konflikt Sejmu z Naczelnikiem nie miał być rozwiązany w myśl Belwederu, Naczelnik poda się do dymisyi, — ten rząd, któremu Klub Pracy Konst. dlatego tylko obiecał poparcie, że jeden z jego członków straszył ustawicznie „nieobliczalnemi" następstwami dymisyi naczelnikowskiej. A gwardye stały na baczność!

I wiemy już teraz wszyscy, o co chodziło. Zamiast Ponikowskiego Śliwiński, zamiast Skirmunta Narutowicz. A zatem **g a b i n e t z p e o w i a c k ą d u s z ą.**

I wiemy, dlaczego Michalskiego zastępuje Zaczek. Brytan, który warował na straży finansów, ma być wygnany z podwórza i skarb podporządkowany fantazyom Belwederu".

(Wł. R. „Kuryer Warszawski").

Iskierki.

Wieczny student z czwartaka Śliwiński Arturek,
Na estradach grający w C. K. N.-u trupie,
Lirycznie bredzi wciąż o Rosyi trupie,
Pluje na Anglię, Francyę, Belgię. Tylko Turek
I Prusak wolność dadzą... Tak z broszurek
Wie sympatyczne chłopię, ale... mądre.

(„Szopka Warszawska", wydana tajnie w okresie aktu z 5 listopada. — Pod pseudonimem „Halban" ukrywał się Adolf Nowaczyński).

Życie polityczne w kraju.

Zebranie Chrześc. Dem. w Krakowie.

Piątkowe zebranie Ch. Dem. w Krakowie poświęcone było omówieniu nowego rządu. P. inż. Mianowski i red. Matyasik scharakteryzowali gabinet Śliwińskiego jako zespół ludzi nie mających żadnego programu, ale ślepo wykonujących rozkazy Piłsudskiego. Rząd ten będzie zatem podatnem narzędziem dla ryzykanctwa w polityce zagranicznej, będzie to rząd korupcyi wyborczej, walki z własnem społeczeństwem i koncesyi dla żydów i Niemców. P. Mianowski zwrócił uwagę na krążące pogłoski, że jedno z przedsiębiorstw, zbliżonych do min. Ossowskiego, otrzymać miało od państwa pożyczkę 350 milionów marek... Po dyskusyi, w której zabierali głos ks. Kasprzyk, p. Matz, ks. Szepieniec, p. Gołąb i p. Ziołowski — uchwalono rezolucyę:

„Powstanie gabinetu Śliwińskiego, opierającego się o blok lewicowo-żydowsko-niemiecki i pozbawionego większości w polskiej części Sejmu, — rządu powołanego dla wykonania osobistych ryzykanckich planów Nacz. Państwa w dziedzinie polityki zagr. — zebranie Ch. D. z 30 czerwca uważa za ciężką szkodę dla interesów narodu i państwa".

Przewodniczył zebraniu p. Ziołowski.

Zebranie Chrześc.-Demokrat. w Gdowie.

Dnia 25 b. m. odbyło się w Gdowie zebranie delegatów Stronnictwa Chrześć.-Demokratycznego z Gdowa i okolicy, pod przewodnictwem p. Jakóba Pareckiego. Sekretarzował ks. Gustaw Sadowski.

Referat o sytuacyi politycznej wygłosił ks. Ludwik Kasprzyk, a o programie Chrześć.-Dem. p. Stanisław Niziński. W ożywionej dyskusyi zabierali głos ks. Maryan Selwa, p. Józef Okoński z Wieliczki, p. Wojciech Bryksy i p. Matuszczyk z Gdowa. Mowcy wyrażali oburzenie zwłaszcza na szacherki polityczne Piastowców. Podniosły się też żale służby rolnej na różne pokrzywdzenia ze strony służbodawców.

Na wniosek p. Wojciecha Strojnego obecni wybrali Komitet tymczasowy Chrześć.-Dem. z 15 członków i uchwalili rezolucye które obejmują: 1. Postanowienie, by zwołać ogólne zebranie w celu poinformowania ludności o celach stronnictwa. 2. Oburzenie z powodu wywołania i przedłużania przesilenia z winy Naczelnika Państwa. 3. Żądanie budowy kolei Wieliczka—Gdów—Myślenice—Mszana Dolna. 4. Żądanie budowy elektrowni w Jazowsku w celu zaopatrzenia Galicyi zachodniej w elektryczność. 5. Potępienie polityki p. Witosa, który z socyalistami przeszkadza utworzeniu silnego rządu. 6. Żądanie zniesienia niepotrzebnych a bardzo kosztownych Urzędów ziemskich.

KRONIKA.

Kraków, 2 lipca.

Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 3 b. m. o godz. 5 po poł. Na porządku dziennym czł. P. Bieńkowski mówić będzie o portretach cezarów na zamku poznańskim, a czł. J. Rozwadowski o etymologii imienia Słowian.

OBCHÓD GÓRNOŚLĄSKI. W ostatnich dniach zawiązał się w naszem mieście komitet obywatelski, który zajął się opracowaniem programu uczczenia doniosłego faktu objęcia przez Polskę Ziemi Górnośląskiej. Obchód odbędzie się w Krakowie w niedzielę 9 b. m.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI BEZ PEŁNYCH PENSYI. „Miła" niespodzianka spotkała wczoraj pewne dykasterye pracowników państwowych przy wypłatach poborów miesięcznych. Oto kasy rządowe, zaopatrzone w niewielkie stosunkowo zapasy pieniędzy, wypłacały stronom jedynie zasadnicze pensye bez żadnych dodatków, a niektóre instytucye wypłaciły swoim urzędnikom pobory z uwzględnieniem 20% dodatków, w rzadkich wypadkach z 80% dodatkiem. Wywołało to łatwo zrozumiałe rozgoryczenie w sferach urzędniczych, które ta niespodzianka zaskoczyła w okresie wakacyjnym. Tysiące osób, pozbawionych pełnych poborów miesięcznych, musiało bądźto wyrzec się wyjazdu na wakacye, bądźto skrócić czas urlopu, z uszczerbkiem dla swego zdrowia.

BRAK CHLEBA W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym mieszkańcy Krakowa znowu pozbawieni byli pieczywa. Już w godzinach przedpołudniowych gospodynie odbywały wędrówkę za chlebem, którego wcale nie można było dostać. Widocznie zanosi się na nową podwyżkę cen pieczywa, gdyż piekarze przed kilku dniami wnieśli do Komisyi badania cen prośbę o zmianę cennika. Odpowiednie władze winny wystąpić z całą energią przeciw niesłychanym praktykom piekarzy krakowskich.

W ZWIĄZKU Z PODWYŻKĄ CEN TYTONIU winnaby Izba skarbowa przed przystąpieniem do rozsprzedaży przez trafiki nowego przydziału tytoniu, przeprowadzić ostemplowanie sort tytoniowych. Tylko w ten sposób publiczność będzie mogła skontrolować, czy podwyższona cena wyrobów monopolowych zasili skarb państwa, czy też pójdzie do kieszeni trafikantów, z których duża część, pochowawszy dawniejsze tańsze zapasy tytoniu, sprzeda je obecnie po podwyższonych cenach. W razie przeprowadzenia ostemplowania i zawiadomienia o tem publiczności, odbiorcy niewątpliwie wskażą władzom skarbowym tych kupców, którzy usiłowali sprzedawać nieostemplowane wyroby tytoniowe.

WYJAZD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO KOLONII WAKACYJNYCH. Towarzystwo przyjaciół dzieci wysłało w ubiegły piątek trzy partye dzieci na miesięczny pobyt do kolonii wakacyjnych. I tak: do Lanckorony wyjechało 115 dzieci, do Lasu koło Lachowic 93 dzieci, zaś do Zubrzycy Dolnej na Orawie 78 dzieci. Dzieci oddane zostały pod opiekę wytrawnych sił wychowawczych.

W poniedziałek 3 b. m. wyjeżdza w nocy na kolonię wakacyjną do Poremby Wielkiej młodzież krakowskich szkół średnich w liczbie 56 uczniów, wysłana na wywczasy wakacyjne przez „Krak. Tow. Kolon. wakac. dla uczniów szkół średnich". Grupa ta wysłana jest na okres czterotygodniowy. W sierpniu wysłani będą uczniowie starsi. Kierownikiem kolonii jest prof. Władysław Koch.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj odbyła się w sądzie okr. karnym pod przew. radcy Hubaczka, rozprawa przeciw Stanisławowi Igielskiemu, manipulantowi kolejowemu, oskarżonemu o to, że w sierpniu 1921 r. na przestrzeni między Krakowem a Rzeszowem okradł amerykański kufer, nadany do Rohatyna. Kradzieży dopuścił się w ten sposób, że poodrywał z kufra kłódki i wyjął z niego szereg wartościowych rzeczy, przeważnie z garderoby. W tej sprawie odbyła się w marcu b. r. rozprawa przed innym trybunałem i wówczas Igielski został zasądzony na 4 lata więzienia, jako urzędnik państwowy. Na skutek skargi nieważności, wniesionej przez obronę, najwyższy sąd zniósł I wyrok i wczoraj rozprawa została ponownie przeprowadzoną. Oskarżony twierdził, że nigdy sam we wozie się nie znajdował, a przed załadowaniem kufra w Krakowie nie mógł dopuścić się kradzieży, z powodu trudności technicznej. Trybunał, ze względu na pewne sprzeczności w tłumaczeniu się oskarżonego w toku śledztwa na policyi i w tłumaczeniu się na rozprawie w sądzie, wydał ponowny wyrok, zasądzający oskarżonego na 4 lata więzienia. Obrona zgłosiła zażalenie nieważności z powodu odmowy szeregu wniosków dowodowych.

NAGŁY ZGON. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Mazowiecką do Zofii Marszałkowej, robotnicy wiejskiej, którą znaleziono leżącą bez przytomności na chodniku. Lekarz Pogotowia skonstatował śmierć wskutek udaru serca. Zwłoki odwieziono do Zakładu medycyny sądowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W ŁAŹNI. Onegdaj w łaźni hotelu Krakowskiego jakiś nieznany mężczyzna, w wieku około 40 lat, usiłował pozbawić się życia przez przecięcie żył na obu rękach. Desperatem zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł niedoszłego samobójcę do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ KWIATÓW NA CMENTARZU. Odźwierny cmentarza Rakowickiego przytrzymał wczoraj K. Szymańską, lat 18, gdy ta wychodziła z cmentarza, niosąc dużą torbę ręczną, w której — jak się okazało — znajdował się pęk kwiatów, świeżo zerwanych z grobów. Szymańską osadzono w aresztach.

Z Polski i ze świata.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU MŁODZIEŻY W BIAŁEJ. W niedzielę dnia 18 z. m. odbyła się w Białej uroczystość poświęcenia sztandaru tamtejszego Stowarzyszenia młodzieży i zjazd okręgowy stowarzyszeń z powiatu bialskiego. Młodzież stawiła się bardzo licznie. Z Krakowa przybyło kilkudziesięciu druhów ze Związku młodzieży rękodzielniczej z ks. Kuznowiczem i orkiestrą na czele. Oprócz młodzieży, wysłały swoich delegatów organizacye pokrewne, jak: Sokół z Białej i Komorowic, Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników z Krakowa, Cieszyna, Żywca, Trzebini, Białej, Lipnika, Kółka rolnicze z okolicy. Dopisało również obywatelstwo bialskie z p. starostą, generałem Galicą i burmistrzem miasta.

O godz. 10 ruszył z „Domu katolickiego" do kościoła olbrzymi pochód z orkiestrą młodzieży z Krakowa na czele. 24 sztandarów rozwinęło się na głowami druhów, furkocząc w powietrzu i mieniąc się w blaskach promieni słonecznych.

Poświęcenia sztandaru dokonał proboszcz bialski ks. Dr Stanisław Domasik, kazanie w czasie uroczystej sumy wygłosił prof. Uniwersytetu Jagiell. ks. Dr Michał Pęckowski. Po sumie odbył się olbrzymi wiec młodzieży, na którym referat o znaczeniu pracy w stowarzyszeniach młodzieży, opartej na zasadach katolickich, wygłosił p. dyrektor Wierzbicki z Białej.

Po południu odbyły się w „Cygańskim lesie" zawody piłki nożnej, następnie zaś uroczysty wieczorek. Cała uroczystość miała przebieg podniosły. Była ona dowodem, że siła młodzieży, zorganizowanej w katolickich stowarzyszeniach, z każdym rokiem rośnie i potężnieje, pomimo trudności, z jakiemi młodzież w pracy tej borykać się musi.

KONGRES PRZECIWALKOHOLOWY odbędzie się w Poznaniu 8—10 lipca b. r. pod protektoratem prymasa ks. Kardynała Dalbora. Wielu najwybitniejszych działaczy naukowych i społecznych wygłosi na nim swe referaty, w których poruszą doniosłość walki z alkoholizmem i pijaństwem, jak i ścisłe wykonanie sejmowej ustawy przeciwalkoholowej.

Dla wzbudzenia zainteresowania kongresem szerokich sfer, którym nadarza się sposobność zwiedzenia Poznania i Gniezna (zniżki kolejowe), zawiązał się w każdej dzielnicy Polski — a więc i u nas w łonie Eleuteryi — komitet dzielnicowy na zachodnią Małopolskę. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyi co do wyjazdu i pobytu w Poznaniu, udziela komitet, względnie sekretaryat Eleuteryi przy ul. św. Tomasza 37, parter na lewo, w godzinach wieczornych od 7—9 codziennie.

BOY KIEROWNIKIEM TEATRÓW WARSZAWSKICH. Boy-Żeleński przeniósł się w ostatnim czasie na stałe do Warszawy i objął kierownictwo literackie teatrów: Reduty i Polskiego.

PIERWSZY KONGRES STENOGRAFISTÓW POLSKICH. W dniu 5 b. m. odbędzie się w politechnice warszawskiej pierwszy kongres stenografistów polskich systemu Gabelsbergera-Polińskiego. Obrady kongresu będą toczyły między innemi wprowadzenia nauki stenografii do programu szkół średnich.

MILIONÓWKA. Przy wczorajszem ciągnieniu milionówki padła wygrana na Nr. 1.357.851, przesłany do Krajowej Kasy pożyczkowej w Łodzi.

KRWAWA WALKA NA POGRANICZU. Onegdaj niejaki Józef Tomanek z Żebracza na Śląsku Cieszyńskim usiłował późną nocą przemycić z G. Śląska 8 kg. sacharyny i dwa płaszcze gumowe na rowery. Kiedy Tomanek przejeżdżał rowerem z wyładowanym plecakiem koło koszar oddziału kontroli skarbowej w Kaniowie, wówczas stojący na czatach kontroler skarbowy, Leon Półtorak, przytrzymał jadącego. Przemytnik wyciągnął błyskawicznym ruchem rewolwer z kieszeni i oddał do Półtoraka dwa strzały. Jedna kula ugrzęzła w lewej piersi w okolicy serca, druga zaś poszarpała mięśnie między palcami ręki, gdy Półtorak chciał się zasłonić. Tomanek, słysząc nadbiegającą pomoc kontrolerowi, zbiegł, zostawiając na placu rower i plecak. Dopiero na drugi dzień ujęto opryszka i odstawiono go do więzienia. Rannego Półtoraka odstawiono w ciężkim stanie do szpitala.

DYGNITARZE ZDAJĄ MATURĘ. „Slovak" preszburski podaje, że wielu dygnitarzy czeskich na Słowaczyźnie zgłosiło się tego roku do zdawania „matury", zaś „Prager Abendzeitung" donosi, że w Pradze w jednem gimnazyum zdawało maturę aż pięciu „ministeryalnych radców". Lepiej późno, jak nigdy.

BANKRUCTWO KINOTEATRÓW W CZECHOSŁOWACYI. Z Pragi donoszą: To, w co roku zeszłego jeszcze byłby nikt nie uwierzył, dziś staje się faktem: kinoteatry w Czechosłowacyi zaczynają jeden po drugim bankrutować. Świeżo dwa kinoteatry praskie wniosły podania do sądu, celem otwarcia konkursu do ich majątku. Za ich przykładem ma pójść niebawem kilka innych kinoteatrów w stolicy i na prowincyi.

WILKI W SŁOWACYI. O niezwykłej porze, bo w bieżącym miesiącu, pojawiły się w Słowacyi znaczne ilości wilków. Ich zuchwałość dochodzi do tego, że napadają osobno stojące chaty chłopskie. We wsi Ugnia rzuciły się na gospodarstwo niejakiego Houdeka i rozszarpały mu kilkanaście owiec.

HUMOR ANGIELSKI. Jedno z pism angielskich podaje, że przy wyjeździe z konferencyi genueńskiej w ten sposób płacono rachunki hotelowe: Lloyd George wyjął kilka złotych monet, Schanzer wyrównał rachunek z worka srebrnych lirów, Barthou podpisał czek na Bank francuski, Schober, kanclerz Austryi, wręczył dwa frachty na dwa wagony z „koronami", zaś Cziczerin wręczył dyrektorowi hotelu kilka klisz metalowych, mówiąc: Pan będzie łaskaw wydrukować sobie tyle banknotów, ile Pan uważa za stosowne. O innych delegatach źródło angielskie nie wspomina.

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA W R. 1923. Na cele mającej się odbyć w przyszłym roku w Birmingham wystawy międzynarodowej zarząd tego miasta wyasygnował 100.000 f. szt. Wystawa obejmie przemysł, rolnictwo, wychowanie publiczne, sport i specyalny dział sztuki.

ZGON KSIĘCIA MONACO. W Paryżu, po długiej chorobie, zmarł książę Albert Monaco w wieku lat 73. Jego syn i następca tronu w „dziedzicznem i niepodległem księstwie Monaco" nie mógł być przy ostatnich chwilach ojca, albowiem, jako francuski pułkownik w sztabie generała Leronda, znajdował się na Górnym Śląsku.

Zmarły książę podczas wojny z Prusami w r. 1870 służył w marynarce francuskiej. W nauce zaznaczył się jako twórca „oceanografii". Na własnych statkach, wraz z kilku uczonymi badał przez wiele lat naturę i kierunek prądów w głębinach mórz, florę i faunę podmorską, a narzędzia, w tym celu potrzebne, były obmyślane i konstruowane na pokładzie książęcych statków. Rezultaty badań opisane zostały w wspaniałej publikacyi o przeszło 30 tomach. Założył nadto muzeum antropologiczne w Monaco. Był członkiem francuskiej Akademii Umiejętności.

Ze spraw wojskowych.

ZEBRANIE OFICERÓW REZERWY. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w piątek dnia 7 lipca b. r. w Kasynie oficerskiem w Krakowie z porządkiem dziennym: sprawozdanie ze zjazdu oficerów w Warszawie, zmiana statutu i wnioski. Początek o godz. 5 po południu, w razie braku kompletu, odbędzie się następne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godz. 5 m. 30.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZE STUDYUM ROLNICZEGO UNIW. JAG. komunikują: Czwarty, końcowy egzamin rolniczy, z prawem używania tytułu „inżyniera" złożyli następujący absolwenci: Bobulski Wojciech, Borowski, Skarbek Włodzimierz, Czechowiczówna Ludwika, Czeremkiewicz Tadeusz, Dobrowolski Anatol, Dulęba Adam, Dziedzic Józef, Farenholc Walery, Gędłek Piotr, Godek Aleksander, Gułkowski Tadeusz, Hirschberg Józef, Karmowski Tadeusz, Krobicki Konstanty, Kulczycki Julian, Lachowicz Ignacy, Majeranowski Ludwik, Pieniążek Wojciech, Rytel Józef, Skuciński Eugeniusz, Vetulani

Tadeusz, Wodzicki Kazimierz, Zieliński Stefan, Zych Roman.

REFERAT NA TEMAT PSYCHOLOGII wygłosi prof. Henryk Grudziński w poniedziałek 3 b. m. o godz. 7 wiecz. w auli gimn. przy ul. Studenckiej 12, po nadzw. walnem zgromadzeniu członków Tow. metapsychicznego.

ODCZYT p. t. „Wojna współczesna“ wygłosi pułk. art. Małyszko Adolf w sali Kasyna oficerskiego, ul. Zyblikiewicza 1, w poniedziałek 3 b. m. o godzinie 18.

UROCZYSTOŚCI GÓRNOŚLĄSKIE wyświetlać będzie od dnia 2 b. m. przez 4 dni teatr świetlny „Uciecha“ w Krakowie.

ZABAWĘ OGRODOWĄ urządza dzisiaj (niedziela) o godz. 2 po południu Tow. wzaj. pomocy służby miejskiej w Parku Krakowskim. Szereg niespodzianek urozmaici bogaty program.

ZNALEZIONO w dniu 24 z. m., t. j. w sobotę, przy ul. Floryańskiej, w pobliżu cukierni „Warszawskiej“, bransoletę złotę z zegarkiem złotym. Bliższa wiadomość: ul. Kurniki 6, II p., drzwi Nr. 22.

Z teatrów krakowskich.

WSPÓLNA ADORACYA Najświętszego Sakramentu (przez mężczyzn) odbędzie się w niedzielę dnia 2 b. m. po poł. o godz. 3—4 w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku.

„KRAKOWSKA KRONIKA KOŚCIELNA“ w numerze z 2 b. m. omawia w artykule wstępnym „Katolicką połowiczność“, poczem podany jest szereg wiadomości liturgicznych. Dalsze ustępy traktują o obronie wiary, konieczności popierania prasy katolickiej, wychowaniu religijnem dzieci i t. d. Wreszcie podana jest kronika parafii i kościołów krakowskich, liturgiczny kalendarz tygodniowy i t. p.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2897-mą gimnazyum w Gostyninie; 2898—9 (2 cegiełki) urzędnicy firmy W. Stawiarski i Sp. w Krośnie, rafinerya nafty; 2900-ą Jugosłoweńska akademska Omladina Praha, Kraków; 2901-szą zjazd maturzystów I szkoły realnej 1902—1922 w Krakowie; 2902-gą uczestnicy zjazdu koleżeńskiego w Jarosławiu; 2903-cią Hufiec harcerski w Przemyślu; 2904-tą Chrześcijańska Spółka kredyt.-handlowa, Brzesko; 2905-tą pamięci Franciszka Wańtucha — koledzy; 2906-tą Konsum skarbowy przy adm. podatków w Krakowie; 2907-mą Paulina Nowakówna, dyrektorka szkoły XLVII w Krakowie; 2908-mą I pryw. gimnazyum żeńskie w Krakowie — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

Dnia 28 ub. m. rano w kaplicy Różańcowej OO. Dominikanów w Krakowie odbył się ślub hrabianki Heleny z Drohojowa Drohojowskiej, córki Stanisława, właściciela dóbr Czorsztyn, i ś. p. Anny z hr. Chomętowskich z pułkownikiem wojsk kolejowych Janem Poraj Nowickim, młodym ale cenionym w wojsku, znanym z waleczności na froncie bolszewickim.

Przepiękna przemowa O. Superyora Żukiewicza i wspaniale przygrywająca orkiestra II. pułku wojsk kolejowych przyczyniły się do podniesienia nastroju uroczystości.

W czasie godów weselnych urządzona zbiórka na ciemnych żołnierzy i na fundusz kuracyjny ziemian przyniosła 20 000 mk.

NEKROLOGIA.

W Konstancinie pod Warszawą zmarł wybitny przemysłowiec, **Piotr Wertheim.**

Wiadomości kościelne.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu arcywesoła i mile witana komedya M. Bałuckiego „Grube ryby“ w świetnym zespole z pp.: Kosmowską, Jednowskim, Szymborskim na czele; wieczorem sukcesowe „Oczy księżniczki Fathmy“ Stef. Kiedrzyńskiego. Rolę Narewicza gra p. Krasnowiecki.

Sezon tegoroczny zakończy się w drugiej połowie lipca, poczem w teatrze Słowackiego gościć będzie opera krakowska. — Projektowany przyjazd teatru Reduta z Warszawy musiał odpaść, z powodu reorganizacyi, jaką ten teatr przechodzi. Występy J. Leszczyńskiego nie doszły do skutku.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 2 lipca: Po południu „Grube ryby“, wieczorem „Oczy księżniczki Fathmy“.

Repertuar „Nowości“.

Niedziela 2 lipca: Po południu „Krysia leśniczanka“, wieczorem „Gwiazda filmu“.

Poniedziałek 3 lipca: „Krysia leśniczanka“.

Kącik lingwistyczny.

Na murach pojawił się w ogłoszeniach sportowych nowy futurystyczny przymiotnik „szermierczy“. Panowie sportowcy! po polsku mówi się szermierski (jak husarz — husarski) a nie szermierczy (i nie husarczy, jak może napiszą futuryści).

Ze sportu.

Ukończenie rozgrywek o mistrzostwo klasy A.

Rozgrywki o mistrzostwo A. klasy zakończyły się pełnem zwycięstwem Cracovii nad Makkabią (8 : 1), która po tej przegranej zeszła do rzędu klubów B. klasy. Jak z podanej tabeli wynika, drużyna Makkabi wygrała jeden jedyny match z mistrzem okręgu, t. j. z Cracovią. Ta ostatnia rozpoczęła sezon pod niezbyt pomyślnemi auspicyami. Słabe wyniki, jakie uzyskiwali białoczerwoni, nie były odzwierciedleniem jej klasy, lecz szły raczej na rachunek niezbyt szczęśliwego zbiegu okoliczności. Nierozegrana z Wisłą przy nieuznaniu przez sędziego prawidłowo uzyskanej bramki — przegrana z Makkabią (1 : 0) stanowiły utratę trzech punktów, których wyrównanio nie było rzeczą łatwą. W międzyczasie zdołała jednak nasza mistrzowska drużyna podnieść swą formę i uzupełnić brak ś. p. Kotapki, jak również i wyrobić sobie doskonałą rezerwę w osobie p. Chruścińskiego na miejsce niezastąpionego dotychczas p. Kałuży. W spotkaniu z Wisłą a ostatnio z Makkabią wykazała Cracovia swą tradycyjną formę, która pozwala żywić nadzieję, że białoczerwoni mocno bronić będą tytułu swego mistrza Polski w rozgrywkach międzyokręgowych.

Nazwa klubu	Bramki zdobyte	Bramki stracone	Ilość punktów
Cracovia	34	6	17
Wisła	27	7	15
B. B. S. V.	13	20	9
Jutrzenka	11	19	8
Sturm	13	25	7
Makkabi	8	29	4

Pogoń—Wisła.

Zawody piłki nożnej między Pogonią a Wisłą (Kraków) we Lwowie odbyły się mimo ulewnego deszczu i dały wynik 5 : 1 (2 : 1) na korzyść Pogoni. Mecz z powodu ulewnego deszczu skrócono o 10 minut.

Rapid—Sparta 2 : 2.

Ostatnie zwycięstwa Rapidu nad czeską Slavią 4 : 2, węgierskim mistrzem M. T. K. 2 : 1 i obecny wynik ze Spartą, uchodzącą za najlepszą bezsprzecznie drużynę kontynentu, stawia wiedeńskiego mistrza na czoło footballu europejskiego.

Mimo niepomyślnych warunków, w jakich match ten się odbył (deszcz i strajk tramwajarzy), zgromadziło się na nim przeszło 45 000 widzów. Rapid prowadził do pauzy 2 : 0. Brak jednak u Rapidu Uridila i doskonała pomoc czeska, przy równoczesnej słabszej obronie wiedeńskiej, spowodowały, iż Sparcie udało się uwolnić od niechybnej porażki.

Nauka, literatura, sztuka.

„WIANKI“, czasopismo ilustrowane poświęcone polskiej sztuce i kulturze artystycznej. Wydawnictwo to zainicyowane jeszcze w r. 1919, a obecnie po dłuższej przerwie podjęte na nowo, jako naczelny punkt programu wysunęło zapowiedź objęcia w swej treści całokształtu polskiej twórczości artystycznej, a więc zarówno poezyi i literatury, jak i zagadnień związanych ze sztukami plastycznemi, muzyką, teatrem itp. W realizacyi jednak tego programu, ze względu już na sam skład redakcyi, gdzie na 13 członków znajduje się tylko 2 literatów, dział twórczości plastycznej zajął uprzywilejowane stanowisko, zapełniając przeważną część pisma.

W zeszycie ostatnio wydanym (7-ym) ze spraw ogólniejszego znaczenia prof. Dr Miller omawia problem „Wychowania artystyczno-estetycznego“, Dr F. Przygodzki rzuca garść uwag na temat tak bardzo u nas lekceważonej sprawy estetycznego urządzenia „Wnętrza mieszkania“, wreszcie p. J. Kot zastanawia się pokrótce nad niezmiernie ważną kwestyą graficznego układu czasopisma artystycznego, podkreślając zasługi, jakie w tym kierunku położył u nas St. Wyspiański.

Dział poetycki przynosi oprócz dwu nieznanych wierszy E. Małaczewskiego: „Niezłomni“ i „Wrażenie“, szereg poezyj K. Bukowskiego, W. Dobaczewskiej, K. Ratowskiego, A. Gniatczyńskiego, St. Grolicha, przedstawiając się jednak na ogół dość ubogo, szaro i monotonnie. Dopełniają treści pisma artykuły: prof. Janczyka o „Wystawie Sztuki dziecka w Poznaniu“, prof. Wiechowicza o „Wystawie koronek“, K. Ratowskiego wspomnienie o zmarłym artyście-malarzu Konradzie Krzyżanowskim oraz jubileuszowa sylwetka p. Trapszo-Chodowieckiej. Obok tej interesującej treści przynoszą „Wianki“ bogaty materyał ilustracyjny, obrazujący współczesną polską twórczość plastyczną. Dobry papier, czysty druk, staranne i piękne reprodukcye, rzetelna troska o odpowiedni układ graficzny nadają „Wiankom“ cechę pisma naprawdę artystycznego, zasługującego ze wszech miar na poparcie. Życzyćby sobie tylko należało, aby dział poetycko-literacki był jednak cokolwiek bardziej respektowany, jeśli już nie pod względem ilościowym, to przynajmniej jakościowym.

Adres redakcyi: Prof. F. Janczyk, Poznań, ul. Mickiewicza l. 29.

„PONOWA“, pismo poświęcone poezyi i sztuce. Zeszyt 5, za czerwiec b. r.

W usilnej walce o zdobycie swoistej fizyognomii twórczej, jak dotąd, nie osiągnęła „Ponowa“ konkretnych rezultatów. Nie obejmując w zespole swych współpracowników indywidualności sztandarowo-bojowych, zapełniając swą treść w przeważnej części artykułami krytyczno-literackiemi, przechodzi „Ponowa“ wobec zagadnień literatury i sztuki na stanowisko obserwującej bierności. Taki przynajmniej charakter posiada wydany ostatnio 5-ty zeszyt tego pisma. Przynosi on m. in. dalszy ciąg niezmiernie interesującej polemiki K. Irzykowskiego z p. Sternem, polemiki, która od Bogu ducha winnego papuasa przeszła na teren taktyki literackiej wogóle i pojęcia sprawy plagiatu. W ciągu swych wywodów dotyczących metod dyalektycznych pewnych grup pisarskich Najmłodszej Polski rzuca Irzykowski bardzo trafną i godną respektowania uwagę:

„Co dla innych jest głupstwem, nie jest niem dla literata. Fuszerowanie to dobre dla polityka. Ten bowiem czy pisze czy mówi, to łże, kręci, intryguje, perfidzi, gada głupstwa lub banalności, bo **słowo nie jest dla niego niczem świętem. Ale dla nas** — „**scripta manent**“. Dlatego wymagam od literata maksimum subtelności i maksimum skomplikowania“.

Oprócz świetnej w swych dyalektycznych cięciach i diatrybach polemiki Irzykowskiego na wyróżnienie zasługuje rzeczowy artykuł St. Kołaczkowskiego, kuszący się o ujęcie „Tragiczności koncepcyi życia Wyspiańskiego“, ciekawe są również uwagi J. N. Millera o „Poezyi znakowania“ dążące do przedstawienia specyalnej logiki przestankowania jako sztuki. Wywody Dr. N. Dobrowolskiego pt. „Polskie tańce śmierci“ bezsprzecznie interesujące w swej głównej osnowie, zawierają u wstępu zgoła fałszywe założenie jakoby „w rozumieniu przedhistor. Słowian zgon był aktem przemocy, który wykonywały na osobie człowieka nadnaturalne, znienawidzone przezeń potęgi“. Wiara w życie pozagrobowe i obcowanie z duchami dalej cały ceremoniał pogrzebowy Słowian przedhist. dowodzą czegoś wręcz przeciwnego. Ale nie tu miejsce na szczegółową w tym względzie rozprawę. Notuję fakt i przechodzę do działu oryginalnej twórczości w piśmie, zmuszony z przykrością skonstatować jej ubóstwo. Wielość nazwisk, jak St. Maykowski, p. Czekańska-Heymanowa, Strumph-Wojtkiewicz, J. Brzeczkowski, J. Janowski, J. Gałuszka, J. Wyszomirski, Cz. Pawłowski, lecz małość treści, aczkolwiek niektórym z opublikowanych utworów nie można odmówić dość wysokiej kultury poetyckiej, siły i świeżości (np. „Kopica“ Maykowskiego, „Kondotierzy“ Wojtkiewicza, „Pieśń Gromu“ Janowskiego, „Wygrana“ Gałuszki). Wszystko to jednak razem wzięte jest jeszcze za mało, by zapewnić „Ponowie“ jakieś wybitniejsze stanowisko we współczesnym ruchu literackim w Polsce.

R. B.

„Ród Fukierów“. Warszawskie Tow. miłośników historyi“ wydało dzieło Maksymiliana Barucha pt. „Ród Fukierów“ jako tom XIX. „Biblioteki historycznej im. T. Korzona“ „Biblioteka im. Korzona“ ma na celu w poszczególnych monografiach zobrazować charakterystyczne momenty z przeszłości Warszawy, oraz przedstawić rolę, jaką w dziejach stolicy odegrały wybitne rody patrycyuszowskie. Po monografiach M. Barucha o Baryczkach, Wł. Smoleńskiego o Dekercie, Ign. Baranowskiego o Drewnach i in. ukazuje się obecnie praca M. Barucha o „Rodzie Fukierów“.

„DYARYUSZ OFICERA REZERWY“. Pod tym tytułem ukaże się w najbliższych miesiącach wydawnictwo „Obywatelskiego Komitetu pomocy dla zdemobilizowanych oficerów“ w Warszawie. Komitet redakcyjny, złożony z całego szeregu literatów i publicystów, mających za sobą służbę wojskową, zwraca się tą drogą do wszystkich, którzy mieli jakąkolwiek styczność z formacyami ochotniczemi i z wojskiem polskiem, czynną na froncie lub pomocniczą na etapach i tyłach, a którzy należą do ludzi, władających piórem literackiem — z prośbą, by wydawnictwo to zasilili swoimi utworami. Manuskrypta nadsyłać do dnia 31 b. m. do Obywatelskiego Komitetu pomocy dla zdemobilizowanych oficerów, Warszawa, plac Napoleona 10.

Mały fejleton.

Rekordy szybkości.

Z Paryża donoszą, że porucz. wojsk lotniczych, Defournaux, ustanowił nowy rekord szybkości podczas długotrwałego lotu. Przebył on mianowicie **jednego dnia** na samolocie wojskowym przestrzeń Paryż—Pau—Marsylia—Paryż, wynoszącą przeszło 2.000 kilometrów, w ciągu 13 godzin i 10 minut. Warunki atmosferyczne podczas lotu były fatalne, co wpłynęło ujemnie na szybkość lotu, która przy innych warunkach byłaby jeszcze większa.

Rekord zaś szybkości na morzu osiągnął parowiec pasażerski „Mauretania“, własność linii Cunarda, który niedawno temu odbył swą pierwszą podróż między N. Jorkiem a Cherbourgiem. Przestrzeń między tymi portami wynosi 3.243 mile morskie, a „Mauretania“ przebyła ją w ciągu **5 dni i 8 godzin**, czyniąc przeciętnie po 25.2 węzła morsk. na godzinę. Statek ten opalany jest ropą i posiada maszyny o sile 80.000 HP. Od chwili ukończenia wojny światowej jest „Mauretania“ pierwszym wielkim parowcem pasażerskim, który taką, jak ona, osiągnął szybkość na przestrzeni między Ameryką a Europą.

TELEGRAMY.

Prez. Sahm o stosunkach polsko-gdańsk.

Gdańsk. P. A. T. W sejmie gdańskim rozpoczęła się dyskusya nad budżetem na rok 1922. Przy tej sposobności prez. senatu Sahm wygłosił dłuższą mowę polityczną, poświęconą głównie **sprawie stosunku między Gdańskiem a Polską.** Zaznaczył w niej, między innemi, że według konstytucyi w. m. Gdańska, **Gdańsk nie może być bazą ani militarną, ani morską.** Tego postanowienia Gdańsk będzie bronił wszelkiemi siłami. **W innych sprawach miasto Gdańsk jest gotowe pokojowo załatwić kwestye sporne.** W dalszym ciągu prezydent Sahm poruszył sprawę kontroli i administracyi Wisły, zaznaczając, że istnieje w tym kierunku możliwość porozumienia z Polską. **W sprawie wydalania obywateli polskich z Gdańska** zaznaczył prezydent, że sprawa ta nie została dotychczas ostatecznie rozstrzygniętą. Gdańsk stoi w tej sprawie na stanowisku, że w razie wniesienia przez Polskę odwołania przeciwko jakiemukolwiek wydaleniu, odwołaniu temu niema przysługiwać prawo odroczenia wydalenia.

Dalej omówił Sahm zagraniczne sprawy Gdańska, a zwłaszcza **prowadzenie polityki zagranicznej w. m. Gdańska przez Polskę,** stwierdzając przedewszystkiem, że **Gdańsk na podstawie traktatu wersalskiego jest państwem suwerennem,** stwierdzając, że mimo usilnych starań z gdańskiej strony nie udało się dotychczas spowodować ostatecznego rozstrzygnięcia, które jest niezbędnem bez względu na dobry stosunek między Polską a Gdańskiem. Wreszcie poruszył prezydent Sahm **sprawę rokowań gospodarczych toczących się z Polską** oraz rokowań prowadzonych przez Polskę z innemi państwami, a mających na celu zawarcie traktatu handlowego. Jak wiadomo, Gdańskowi przysługuje prawo, że przed zawarciem takich traktatów musi być wysłuchaną opinia Gdańska. Gdyby wiadomość — mówił prezydent Sahm — o ratyfikacyi traktatu handlowego polsko-francuskiego w Warszawie bez wysłuchania Gdańska sprawdziła się, byłoby to naruszeniem konwencyi polsko-gdańskiej i senat powziąłby w tej sprawie odpowiednie kroki.

O UTWORZENIE WARSZTATÓW KOLEJOWYCH W GDAŃSKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 4 lipca zjadą się w Gdańsku trzy grupy finansistów: polskich, francuskich i gdańskich dla omówienia sprawy **utworzenia w Gdańsku warsztatów kolejowych.** Ze strony polskiej do Londynu i do Gdańska przybędzie p. A. Wieniawski, w towarzystwie urzędnika z min. Berdingera. Polską grupę finansową reprezentować będzie p. J. **Armółowicz**, dyr. depart. w Warszawie.

Aresztowanie morderców Rathenau'a.

Berlin. P. A. T. W dalszym toku akcyi, zdążającej do wyśledzenia morderców Rathenaua, **aresztowano za udział w zamachu:** fabrykanta **Küchenmeistera**, który oddał zamachowcom swój automobil. Küchenmeister aresztowany w Oetz (Austrya), gdzie po zamachu wyjechał, wydany został policyi niemieckiej.

W drodze do Ameryki przychwycony został niejaki **Maks Petersen**, wojskowy z brygady Erhardta, który sam przyznał się do udział w akcyi spiskowej.

Eilwese. P. A. T. Radio. Dotychczasowe dochodzenia śledcze dowodzą między innemi, że **na konferencyach organizacyi „Consul“ omawiano plan szeregu zamachów przeciwko ministrom jeszcze w tym czasie, kiedy Rathenau był w Genui.**

Demonstracya przeciw Helferichowi.

Berlin. (A. W.) Na sobotniem posiedzeniu Reichstagu przyszło do gwałtownych zaburzeń z powodu niespodziewanego przybycia na salę Dra **Helfericha**. Wchodzącego przywitali socyaliści i komuniści gwałtownymi, długo niemilknącymi okrzykami: **Precz z mordercą!**

Ustawa o ochronie republiki.

Berlin. (A. W.) **Projekt ustawy o ochronie republiki zostanie przedłożony we wtorek** Reichstagowi. Przeważna większość premierów pojedynczych państw oświadczyła się za tą ustawą. Dla poparcia ustawy o ochronie republiki związki zawodowe i trzy partye socyalistyczne wydały odezwę proklamującą na wtorek po południu **strajk demonstracyjny.**

Berlin. P. A. T. Prezydent Ebert wyznaczył członków **trybunału dla obrony rzeczypospolitej.** Między nimi figuruje **były kanclerz Ferenbach** oraz poseł socyalista **większości były minister Gressen.**

Rozwiązanie organizacyi wojskowych.

Berlin. P. A. T. Min. spraw wewnętrznych na zasadzie rozporządzenia o ochronie rzeczypospolitej **rozwiązał związek Verband National gesinnter Soldaten wraz z wszystkiemi jego oddziałami i grupami miejscowemi.**

Przy sposobności...

Wiedeń. (A. W.) W mieście Osnabrück **aresztowano trzech przewódców stronnictwa niemiecko-narodowego, jako współwinnych w zamachu na Erzbergera.** Przy rewizyi, którą przeprowadzono w lokalu stronnictwa, znaleziono kompromitujący materyał.

O WYDALENIE CZŁONKÓW B. DYNASTYI PANUJĄCYCH.

Monachium. (A. W.) W sejmie bawarskim przedłożyli niezawiśli socyaliści **projekt ustawy o natychmiastowe wydalenie z Niemiec członków dynastyi dawniej panujących, w szczególności zaś Witelsbachów,** którychby miano, gdyby ich zatrzymano na terytoryum bawarskiem, ukarać aresztem od 3 miesięcy do 5 lat.

Konferencye Szancera w Londynie.

Londyn. P. A. T. (Reuter) **Szancer odbył w piątek konferencyę z Lloydem Georgem i Balfourem.** Równocześnie włoscy rzeczoznawcy odbyli konferencyę w ang. urzędzie spraw zagranicznych. Przedmiotem odbytej konferencyi były głównie **sprawy Palestyny i Egiptu.** W poniedziałek odbędzie się konferencya, poświęcona **kwestyi wschodniej.** Poczem, **we wtorek, Szancer wyjeżdża do Paryża,** aby się tam spotkać z Poincarem.

De Valera dowódcą irlandz. powstańców.

Dublin. P. A. T. Reuter. Wedle urzędowego komunikatu, przy kapitulacyi pałacu sprawiedliwości dostał się w ręce oblegających szereg **przywódców irlandzkich republikanów:** O'Connor, Liam i Maullowes, **oraz wszyscy wyżsi oficerowie republikańskiego sztabu** generalnego. **Generał** Connel, który był uprowadzony przez republikanów, został wypuszczony na wolność. Według nadchodzących wiadomości, **De Valera objął kierownictwo powstańczych sił zbrojnych.** W Dublinie miało być 30 zabitych, 50 rannych, w tem wiele osób cywilnych.

Hanower. P. A. T. Radio. Wedle doniesień z Belfastu, na granicy Ulsteru przyszło do walk między republikanami a wojskami rządowemi.

Redukcya żądań rosyjskich w Hadze.

Haga. P. A. T. Litwinow przedstawiając podkomisyi kredytowej swój **plan odbudowy Rosyi**, zaznaczył, że **cyfry podane uprzednio zostały po grutownem rozpatrzeniu** przez specyalnie powołaną komisyę **zredukowane.** Wobec czego przedstawiony plan dotyczy jedynie najpilniejszych potrzeb. Litwinow zaznaczył przytem, że wszelkie **kredyty**, których się obecnie Rosya domaga, są **przeznaczone na opłatę** zamówień poczynionych za granicą.

Wiadomości gospodarcze.

PODATEK OD WZBOGACENIA SIĘ. Ustawa z dnia 31 marca 1922 r. o podatku od wzbogacenia się, które ujawniło się przez nabycie nieruchomości, albo spłacenie długów hipotecznych, została w starannem opracowaniu H. Wiesenberga wydana w Warszawie nakładem Związku pracowników skarbowych. — Cena 300 marek.

WĘGIEL ŚLĄSKI DLA POLSKI. Począwszy od 15 lipca węgiel śląski rozsyłany będzie według zarządzeń władz polskich. Państwowe koleje polskie pobierają dotąd kontyngent w ilości 153.000 ton miesięcznie. Kontyngent ten będzie obecnie zwiększony na 190.000 ton.

BILANS HANDLOWY AMERYKI. Ostatnia statystyka wykazuje zmniejszenie się w Stanach Zjednoczonych tak wywozu, jak i przywozu. W porównaniu z wywozem w maju roku ubiegłego eksport w tym samym miesiącu bieżącego roku zmniejszył się o 21.709 tys. dolarów. Cały zaś wywóz w okresie fiskalnym to jest do końca maja b. r., jest mniejszy o 2.743.074 tys. dolarów w porównaniu z wywozem w poprzednim okresie fiskalnym. To samo można powiedzieć o przywozie, który w ostatnim roku fiskalnym zmniejszył się o 1.083.966 tys. dolarów w porównaniu z okresem poprzednim. Uderzającym jest również spadek przywozu złota, który w bieżącym okresie fiskalnym dał 455.341 tys. dolarów w porównaniu do 594.983 tys. dolarów roku fiskalnego 1920/21.

KURS OBCYCH WALUT, wedle szacowań Polsk. Kraj. Kasy pożyczkowej z soboty 1 lipca b. r., wynosił: dolary amer. 4635—4645 m., dolary kanad. 4544—4589 m., marka niem. 12.30 m., korona czeska 88 m, korona szwedzka 1181 m., korona duńska 977 m., korona norw. 764 m., frank franc. 388 m., frank belg. 364 m., frank szwajc. 880 m., liry 217 m., leje rum. 22 m., funty szterlingi 20.740 m.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 139, Holandya 202³/₄, Nowy Jork 526³/₈, Londyn 2327, Paryż 4415. Medyolan 2470, Bruksela 4205, Kopenhaga 113, Sztikholm 136, Chrystyania 8680, Madryt 8215, Buenos Aires —, Praga 1010, Budapeszt 0.51, Zagrzeb 1.67, Sofia 3.45, Warszawa 0.01³/₈, Wiedeń 0.02³/₄, austr. korona stempl. 0.02⁷/₈.

Warszawa. P. A. T. Milionówka tranz. 1480, 1495, 1485. — Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 4825, 4870, 4830, sprzedaż 4850, kupno 4810; Dolary kanadyjskie tranz. 4775; Franki francuskie tranz. 402; Marki niemieckie tranz. 12.60, 12.65, 12.55. — Czeki: Gdańsk tranz. 12.30, 12.40, 12.25, sprzed. 12.45, kupno 12.05, Belgia tranz. 376, 386, sprzed. 388, kupno 384, Berlin tranz. 12.30, 12.45, 12.25, sprzed. 12.45, kupno 12.65; Londyn tranz. 21375, 21500, 21475, 21575, kupno 21375; Nowy Jork tranz. 4850, sprzedaż 4870, kupno 4830, drobne sprzedaż 4850, kupno 4810; Paryż tranz. 397.50, 404, sprzedaż 406, kupno 402; Praga tranz. 92.50, 93; Szwajcarya tranz. 900, 920, 910, sprzed. 910, kupno 902; Wiedeń tranz. 24.75, 24⁷/₈, sprzedaż 25, kupno 24; Budapeszt tranz. 470.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

30

— Tak... Nie wiem jak długo klęczałam we łzach u progu matczynego, ale naraz usłyszałam za sobą głos jego: „Litko... Litko..." i silnymi ramiony uniósł mnie do dorożki... Świat cały wirował mi w oczach i obłęd jakiś jął się duszy mojej... Pamiętam, kościół był mały, mroczny i pusty, ołtarz oświetlony... ktoś śpiewał „Veni creator"... a ja przysięgałam miłość, wierność i posłuszeństwo...

— Kochasz go? — zapytała Janka.

— Kocham go bardziej, niż mogą siły moje to znieść...

— Więc zazdroszczę ci szczęścia...

— A ty?...

— Litko, tyś płakała, że matka twoja nie pobłogosławiła miłości waszej...

Litka westchnęła.

— A przecież — mówiła Janka — miłość sama się błogosławi i niesie życiu swoje błogosławieństwo... I cóżby ci przyszło, gdyby cały świat przyzwolił ci kochać męża swego, jeśli-by serce twe było puste i głuche?...

Litka patrzyła w oczy Janki bardzo, bardzo bystro, jakby wyczytać z nich chciała całą tajemnicę duszy i serca — i już pojmowała coś, że pustka tam musi być i głusza...

— Janko? ty nie kochasz?...

Nastało długie milczenie.

Obie panie ujęły się pod ramię i szły we mroczne aleje parku. Słońce już zaszło — jeno topazowa pożarnicza rozlała się po niebie i choćgdzie ze dna niebios przebłyskiwały blade gwiazdy.

— Spojrzyj... — szepnęła Janka, wskazując Litce gwiazdy — oto tam wasze słońca zapalają się...

— Wróżbity serc...

— Mojemu sercu powiedziały już, co miały rzec... i spadły...

I znowu zamilkły.

— Litka!! — zawołał Jaszczołt od dworu — Litka!!...

— Pewnie już konie czekają — zauważyła Janka.

— Czas w dalszą drogę... — dodała Litka — ale jeszcze jedna prośba do ciebie...

— Słucham...

— Pojedź jak najrychlej do Krakowa, do matki mojej i opowiedz jej wszystko... wszystko...

— Powiem jej, że jesteś z mężem bardzo a bardzo szczęśliwa... że mieszkasz z nim w Przerytym Borze u matki jego... i że... że... no, że co jeszcze...

— Że proszę ją o błogosławieństwo...

— Litka!!! — wołał niecierpliwie Jaszczołt — konie czekają!!...

A gdy po chwili Jaszczołt z Litką wyjeżdżali za bramę gruszowskiego dworu, konie radośnie rżały.

— Będzie tam ktosi państwu rad — zauważył Kuba — bo koniska rżą...

IX.

Zmierzch.

Deszcz od kilku dni siecze ostro i wiatr zawiewa od pól — po opłotkach przygina krzewy róż i tarasi je, a bezgraniczna nuda i zaduma jęły wypatrywać ślepia swe w długą, nieskończenie długą drogę. Wokół pusto, jakby nikt nigdy nie chodził tędy, okrom onego wiatru-włóczęgi, jedynego wędrowca zapomnianych dróg, oblanych potopem błot.

W taką plutę, w nieskończenie długą drogę i w przeraźliwie smutne pola wlókł się był właśnie Łowiecki...

Wszedł w wieś — zapalił papierosa, pojrzał pozad na spory szmat przebytej drogi, splunął, nacisnął kapelusz na oczy i coś mruknął do siebie, a może i zaklął...

Mrok był coraz gęstszy i po chałupach świeciło mętnie i słabo, że to deszcz siekł gęsto i wichrzył się nad polami. Niebo i ziemię zalegał ciężki ołów — tłoczył pszenicę i żyta, tedy złogi poczyniły się na polach, i ciężył u wierzchołków topól wzdłuż drogi gruszowskiej. Z chałup ciągły czarne dymy i tłukły się podle obejść gospodarskich, a zaś u poniektórej strzechy bociek na jednej nodze przystanął, przygarbił się i głęboko zasumowany, złożył se dziób na piersiach i jął patrzeć w puste a zamroczone łąki. Tęsknota opanowała ziem całą i włóczy złamane skrzydła po złogach pszenicznych a niechwiejach a łękach nadrzecznych i niema, ktoby we wsi ważył się pojrzeć jej w oczy — dzwon jeno daleki, dzwon żałośliwy, a tępy gra modlitwom wieczornym i pada ciężko na serca ludzkie, na dno dusz zbolałych i samotnych.

Obejście gospodarskie gruszowskiego dworu jakby wymarło. Siąpienie deszczu i błota wokół i nuda, nuda, straszna, przeraźliwa nuda! Bydło już dawno u żłobu, ekonom wtulił łeb w kosmaty kołnierz burki i uciekł corychlej do dom — choćkiedy gdzie jaka dziewka przebiegnie oborę, albo i fornal poniesie koniom wodę od wodopoju, świnia zakwiczy w chlewie i tyle onego życia...

Nuda, nuda, przeraźliwa, straszna, beznadziejna nuda.

Stary proboszcz, pani Gabrynia i Stefan zasiedli do kart w jakimś zacisznym kącie, a pan Michał waży w myślach i sercu szale sprawiedliwości: oto sądowi ma dać świadectwo w onej sprawie pożaru i śmierci Gyzyla — przysięgnie! przysięgnie! a tak!! przysięgnie na niewinność Wojtaska, a jako winowatych, oskarży całą radę, którą kiedyś siejszej nocy we młynie podsłuchał!!!...

Janka wyszła tego wieczora na werandę, oparła jasną główkę o filar bielony i patrzy przed siebie, patrzy jakoś tęskliwie... poziewa czasem, a serce w niej mało nie zapłacze...

Nuda, nuda, straszna, przeraźliwa, beznadziejna nuda!

Janka drgnęła — u bramy wjazdowej jakiś mężczyzna powolnym, zmęczonym krokiem okala gazon i zbliża się ku dworowi.

— Kto to? — szepnęła i gubiąc się w domysłach, marszczyła brwi i gryzła wargę. Po chwili ów mężczyzna stanął u progu, zdjął kapelusz i pochylił głowę przed Janką...

— Pan Łowiecki... tutaj... piechotą...? — cedziła przez ściśnione gardło, wyraz po wyrazie, i z przerażeniem patrzyła na tę przemokłą i zabłoconą postać. Peleryna wisiała na nim jak zszargany łachman zakonny, twarz jego była jako wosk żółta i wybiedzona, a oczy zapadłe — nad czołem jeno zwisał pukiel włosów... Usta w zajadach żałośliwie obciągnięte i drgające nerwowo, jakby na płacz mu się zbierało...

Jankę ścisnęło coś za serce i w pierwszej chwili nie wiedziała, czy ma wyciągnąć ku niemu rękę, czy uciec przed onym widmem miłości nieszczęśliwej...

— Pan Łowiecki! — zawołała nagle — pan Łowiecki przyszedł!!

I wbiegła do dworu.

Łowiecki pochylił głowę, jakby mu na barach legł jakiś głaz ciężarny.

Na werandę wybiegli Michał i Stefan.

— Ty tutaj!? — zawołał uradowany pan Michał — ty tutaj piechotą, na taki podły czas?!

Chwycił go w ramiona i całował jego wychudłą i woskową twarz.

— Trzeba było napisać parę słów... a bylibyśmy posłali konie... ale tyś chimeryk, zawsze chimeryk!... przysięgam, że przed chwilą jeszcze sam nie wiedziałeś, iż wieczorem staniesz na gruszowskim progu...

I ściągnął z niego ciężką od wody pelerynę.

— Chodź na herbatę, — dodał po chwili — boś naziąbł i przemókł do nitki...

Łowiecki odstąpił parę kroków wstecz, założył ręce za siebie i jął prostować się.

— Ja właściwie... — zdołał wreszcie rzec cicho, ale z dumą w głosie, zwracając się do Stefana — ja właściwie do pana przyszedłem, i nie pierwej przestąpię próg domu państwa Zaluskich, zaczem z panem nie pomówię...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka